

# Kryty umysł

wrota naszej  
podświadomości

*zdjęcie: Marek Kowalczyk*

---

Podświadomość skrywa rzeczy, które wpływają na nasze życie. By do niej dotrzeć i oczyścić ze złych wspomnień, powstała metoda Hidden Mind. O potędze ludzkiego umysłu z terapeutką **Małgorzatą Łuką-Kowalczyk** rozmawia Dorota Sikorska.

# H

**idden Mind oznacza po angielsku ukryty umysł. Tak też nazywa się metoda, którą pani pracuje i której uczy. Czy to jest zbieżność?**

To nie jest przypadek. Ukryty umysł to nawiązanie do podstawowego założenia tej metody korekcyjnej, a mianowicie tego, że wszystkie informacje dotyczące nas, naszego zdrowia, naszego potencjału i wszystkiego czego doświadczyliśmy w swoim życiu, zapisane są – czy może lepiej – „ukryte” w naszym ciele. Trzeba tylko umieć do tego dojść. I ja to robię podczas terapii. Docieram do wszystkich informacji, które są ważne, by dowiedzieć się dlaczego ciało zaczęło rozwijać się nieprawidłowo, co i kiedy spowodowało, że w systemie danej osoby pojawił się „wirus”, który spowodował niewłaściwe funkcjonowanie i zaburzenia w ciele.

**Co może wpłynąć na nas negatywnie i sprawić, że zaczniemy mieć problemy i chorować?**

Jest wiele czynników. Błędy genetyczne przekazywane w danej rodzinie przez krew, „wirusy”, czyli niewłaściwy sposób myślenia, rozumienia i funkcjonowania, traumy i zaburzenia jakich doświadczyła osoba albo osobiście, albo będąc jeszcze w łonie mamy. To tylko niektóre rzeczy, które mogą wpłynąć na nas. W gruncie rzeczy jesteśmy delikatnymi istotami. Cameron Dawson i Tom Griffin, twórcy tej metody, odkryli, że nawet myślenie innych o nas ma na nas wpływ i powoduje, że zaczynamy funkcjonować w określony sposób. Ma to znaczenie szczególnie u dzieci, bo są jeszcze bardzo plastyczne i podatne na wibracje innych osób. Dlatego często sprawdzam u młodych osób, które przychodzą do mnie na terapię, czy opinia nauczycieli, którzy ich uczą, nie wpływa i nie utrzymuje dziecka w jakimś niewłaściwym stanie. I często się okazuje, że tak właśnie jest.

**A jak jest z zaburzeniami takimi jak ADD, ADHD czy dysleksja?**

Problemy takie jak ADD, ADHD, dyspraksja, zespół Aspergera czy spektrum autystyczne bierze swój początek już w łonie mamy. Wiele zaburzeń zaczyna się na tym poziomie. Krytyczne momenty w rozwoju człowieka, w których może dojść do proble-

mów, rozpoczynają się od momentu poczęcia, do momentu integracji kości czaszki w wieku około dwunastu miesięcy. W tym newralgicznym czasie mogą wystąpić różnego rodzaju problemy. Na przykład dla dziecka niezwykle ważne jest, żeby kochali go i pragnęli oboje rodziców. Jeśli tak nie jest, jego podświadomy umysł otrzymuje informację o braku miłości i odrzuceniu. Może to spowodować zakłócenia w „instalacji elektrycznej” dziecka, czyli w jego meridianach lub utrwalaniu wad genetycznych. Kiedy podświadomość rozwijającego się dziecka „dowiaduje” się, że odziedziczył on negatywną cechę od rodziców, np. niewłaściwą emocję, formę myślową, nieprawidłowy system wierzeń czy też fobię, powoduje wyłączenie częściowe lub całkowite części meridianów, żeby chronić organizm dziecka przed dalszym przeciążeniem i powstaniem jeszcze większej ilości szkód w jego ciele. To z kolei powoduje wstrząsy elektryczne mające wpływ na rozwój kości czaszki, kręgosłupa i w dal→



**Wszystko można skorygować. Nie ma żadnych ograniczeń. Są one tylko w naszych głowach – jeśli komuś wydaje się, że coś nie jest możliwe do zrobienia – to faktycznie trudno mu to zrobić, bo ma przekonanie, które go ogranicza i nie pozwala doświadczyć pozytywnych zmian w życiu.**

szej kolejności narządów wewnętrznych w zależności od tego jakie meridiany zostaną „wyłączone”. To zaburzenie będzie się objawiać w postaci zaburzeń fizycznych, ale też i emocjonalnych – taka osoba nie będzie doświadczać zadowolenia z tego co ma w życiu, może też mieć trudność w zaufaniu innym ludziom oraz czuć brak emocjonalnego spełnienia.

**W jaki sposób następuje leczenie w metodzie Hidden Mind?**

Najpierw należy dotrzeć do przyczyny zaburzenia, ustalić kiedy ono nastąpiło i dlaczego. W przypadku wady genetycznej trzeba ustalić, czy zaburzenie nastąpiło od przodka po linii ojca czy mamy i ile pokoleń wstecz. Potem terapeuta sprawdza jaka częstotliwość jest potrzebna by naprawić powstałe szkody i jak już to wie, to puszcza odpowiednią sekwencję dźwięków ze specjalnej płyty, którą ma każdy praktykujący terapeuta.

**I to wystarczy, żeby wrócić do zdrowia i cieszyć się życiem?**

Czasami tak, ale zwykle trzeba jeszcze powtórzyć terapię dwa, trzy razy. Przy poważniejszych zaburzeniach nawet więcej. Podczas terapii zawsze sprawdzam i ustawiam cały organizm, ale po pierwszej korekcji rzadko utrzymuje się sto procent tego co zrobiłam. Dobrze jak uda się zatrzymać siedemdziesiąt, osiemdziesiąt procent. Te kolejne razy są po to, by wzmocnić terapię, tak by ciało nauczyło się utrzymywać nowe „oprogramowanie” w stu procentach. Efekty terapii można zauważyć już podczas pierwszej wizyty i większość pacjentów od razu czuje różnicę. Bardzo widoczne jest to zwłaszcza u dzieci z dysleksją i dysgrafią. Jak mam seminaria, to czasem pokazuję korekcję na dziecku z dysleksją, bo na jego przykładzie widać wyraźnie jak potężna jest ta metoda. Po zdiagnozowaniu i zrobieniu korekty, dziecko, które wcześniej nie potrafiło czytać, nagle całkiem nieźle sobie z tym radzi. I potem w domu, w ciągu nocy, pochłania trzy książki, jedna za drugą, bo nagle odkrywa jaka to ogromna przyjemność.

**Czy każde zaburzenie można wyleczyć? Czy też są jakieś przypadki, w których nie można pomóc?**

Wszystko można skorygować. Nie ma żadnych ograniczeń. Są one tylko w naszych głowach – jeśli komuś wydaje się, że coś nie jest możliwe do zrobienia – to faktycznie trudno mu to zrobić, bo ma przekonanie, które go ogranicza i nie pozwala doświadczyć pozytywnych zmian w życiu. Niezależnie czy dotyczy to zdrowia, czy spełnienia zawodowego albo emocjonalnego. Celowo użyłam tu sformułowania skorygować,

ponieważ jest ono bardziej właściwe w przypadku metody, którą pracuję. Ja tylko docieram do momentu, kiedy ciało doświadczyło szoku, „podłapało” bakterie, czy jakieś inne toksyny lub przyjęło fałszywą informację za prawdziwą i zaczęło się według niej nieprawidłowo rozwijać. I jak znajdę ten moment, ciało zaczyna się samo korygować. Psychologowie wiedzą, że mamy w swoim organizmie taką specjalną kurtynę, za którą wpychamy wszystkie bóle i raniące nas emocje, wydarzenia. Wydaje nam się, że jak je schowaliśmy, to ich nie ma, ale one istnieją i wpływają na nas podświadomie bardzo mocno. Można się ich pozbyć, gdy je wyciągniemy, przyjrzymy się im, przeżyjemy i uznamy, że już możemy je puścić, bo nie są prawdziwe. Ja robię podczas korekcji bardzo podobnie. Dźwięki, które puszcza na koniec tylko pozwalają utrwalić cały proces.

**Organizuje pani także kursy tej metody. Naprawdę można się tego nauczyć?**

Wiedzy jest dużo, ale bez obaw, każdy może ją przyswoić. Jest ona opracowana w specjalnych protokołach i student na początku porusza się zgodnie z nimi, krok po kroku, do momentu aż zacznie to robić już na pamięć. Całość metody obejmuje osiemnaście dni, które są podzielone na trzydniowe spotkania. Ja uczę przez pierwsze dwa weekendy, następne przyjeżdża Tom Griffin z Irlandii. Osoba, która skończy tylko ten pierwszy zakres, nie będzie terapeutą w pełnym tego słowa znaczeniu. I wtedy będzie mogła używać tylko odpowiedniej płyty z korekcyjnymi dźwiękami dla tego zakresu. Ci, którzy będą chcieli wykorzystać tę metodę do pracy z rodziną, przyjaciółmi, na tym etapie mogą zakończyć naukę.

**A kolejne weekendy?**

Są dla osób, które chcą być wykwalifikowanymi terapeutami i pracować zawodowo z ludźmi. Oni potrzebują jeszcze skończyć dwa weekendy oraz zrobić samodzielnie terapię kilkunastu osób i opisać je dla mnie. Jest to zupełnie inny poziom działania, jeszcze głębszy. Uczymy się jak sprawdzać płyn mózgowo-rdzeniowy, mówimy o zakłóceniu w przepływie informacji z kręgosłupa do organów, w jaki sposób zmierzyć wszystkie negatywne formy myślowe, które przeszły do nas od przodków, ze środowiska w którym funkcjonujemy. Na tym etapie dostaje się płytę dla terapeutów. Od tej pory można pracować nad własnymi przypadkami. A co równie istotne, możemy pracować nad samym sobą. To daje ogromne poczucie wolności. ■